WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, piątek 25 listopada 1938 Nr 323

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Napad na delegację polską zorganizowany na terytorium słowackim

M.S.Z. stwierdza złą wolę władz słowackich i żąda zadośćuczynienia

Warszawa, 25. 11. PAT. Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje:

Dnia 24 listopada na delegację polską do mieszanej komisji delimitacyjnej polsko - słowackiej, udającą się samochodami na spotkanie z delegacją słowacką przez terytorium czesko - słowackie, zorganizowany został napad band ludności z udziałem władz i wojskowych czynnej służby czechosłowackich.

Napad nosił wszelkie cechy aktu świadomego i zorganizowanego. Pokaleczeni przy tym zostali dwaj członkowie delegacji oraz uszkodzone samochody.

Napad miał miejsce w okolicach Zamki Orawskie w głębi terytorium słowackiego na terenach, nie mających nic wspólnego z przeprowadzanymi rektyfikacjami granicy.

Ponieważ incydent o podobnym charakterze miał już miejsce w piątek ub. tygodnia w okolicy Czacy, delegacja polska zmuszona była, po stwierdzeniu świadomej złej woli władz słowackich, przerwać dalsze prace.

Rząd polski przedsięwziął kroki, zapewniające zadośćuczynienie i zabezpieczające terytoria przyznane przy delimitacji Polsce.

Rezultat rozmów paryskich

Warszawa. 25. 11. (A) Informacje, otrzymane z londyńskich kół oficjalnych o wynikach rokowań między Chamberlainem i Halifaxem a Daladierem i Bonnetem pozwalają stwierdzić, że osiągnięte zostało pełne porozumienie we wszystkich siedmiu następujących kwestiach:

1) W odróżnieniu od atmosfery, w jakiej to czyły się ostatnie rozmowy angielsko francuskie w Londynie i w Monachium, rozmowy obecne odbyły się w atmosferze wolnej od groźby zbrojnego konfliktu,

2) W kwestii współpracy wojskowej obu państw osiągnięto ścisłe porozumienie zarówno natury strategicznej ja ki technicznej, a mianowicie wzajemny uzupełniający program zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych, przy czym oba państwa kontynuować będą akcję dyplomatyczną, zmierzającą do ogólnej pacyfikacji,

3) W kwestii hiszpańskiej oba państwa postanowiły wytrwać przy dotychczasowym stanowisku uznając, że nie dojrzała jeszcze sprawa przyznania rządowi gen. Franco praw strony wojującej,

4) W kwestii Dalekiego Wschodu, zagrożenia interesów francusko angielskich i ekspanzji japońskiej w Chinach uznano, że chwilowo sytuacja nie wymaga specjalnych kroków — oprócz utrzymywania ścisłego kontaktu między dowódcami sił zbrojnych obu państw na Dalekim Wschodzie,

5) W kwestii stosunków francusko niemieckich ministrowie angielscy zaaprobwali tekst wspólnej deklaracji francusko niemieckiej,

6) W kwestii uchodźców żydowskich postanowiono pozostawić debatę nad nią komitetowi konferencji w Evian, na czele której stoi minister lord Winterton wraz z zapewnieniem, że oba państwa gotowe są poprzeć prace komitetu moralnie i materialnie,

7) W kwestii stosunków francusko włoskich ministrowie angielscy podjęli się wywarcia wpływu w Rzymie, aby doprowadzić do rozmów włosko francuskich jako wstępu do zawarcia analogicznej umowy do paktu angielsko włoskiego.

Krwawe starcia podczas strajków okupacyjnych we Francji

Paryż. 25. 11. PAT. Wczoraj o godz. 19.45 policja podjęła akcję opróżnienia zakładów Renaulta z okupujących je robotników. W czasie tej akcji doszło między robotnikami do starć i wiele osób zostało rannych. — M. in. rany odniosło 10 policjantów. Około godz.. 22 cały dział warsztatowy został oczyszczony z okupujących. W wyniku wczorajszej akcji na terenie zakładów dokonano 200 aresztowań.

Paryż 25. 11. PAT. W Denain dzień minął wśród ogólnego podniecenia. O godz. 15-ej oddziały gwardii ruchomej przybyły samochodami na teren hut, okupowanych przez 3 tysiące strajkujących. Robotnicy otoczyli samochody gwardii ruchomej i przedziurawili pneumatyki samochodów, unieruchamiając je. Inna część robotników zablokowała wszystkie przejścia tak, że wezwana pomoc musiała nadłożyć wiele drogi, by po przez okoliczne wsie dostać się na tereny zakładów. Pomiędzy gwardią ruchomą a strajkującymi doszło do starć w których padło trzech rannych. Na miejsce przybyli mer, podprefekt, deputowany okręgu oraz przedstwiciele związku metalowców. Po długich rokowaniach ustalono, że gwardia ruchoma wycofa się z zakładów, po czym strajkujący robotnicy opuszczą huty. Robotnicy opuścili teren zakładów pochodem, liczącym trzy i pół tysiąca ludzi, który udał się pod merostwo w Denain, gdzie demonstrował do wieczora. O godz. 21 policja i gwardia ruchoma rozprószyły demonstrantów.

Sprawa Gdańska i Rusi Podkarpackiej
w oświetleniu polskich czynników miarodajnych

Warszawa 25. 11. W ostatnich dniach prasa zagr. jak i komunikaty radiowe, nadawane przez różne stacje europejskie, przyniosły wiele fantastycznych a przez to bardzo sensacyjnie brzmiących wiadomości dotyczących przyszłości Gdańska oraz zamierzeń polskich w stosunku do Rusi Zakarpackiej. W związku z tym prasa ogłasza poglądy na oba te zagadnienia naszych sfer miarodajnych, odpowiedzialnych za polską politykę zagraniczną:

Problem gdański wymaga w tej chwili natężenia całej uwagi i jest śledzony czujnie przez polskie czynniki miarodajne, ponieważ protektor Gdańska — Liga Narodów — straciła już nie tylko rzeczywiste ale i pozorne znaczenie. Natomiast wiadomości o odejściu wysokiego komisarza Ligi Narodów i o bezzwłocznej likwidacji tego stanowiska nie odpowiadają rzeczywistości. Ponieważ informacje te pochodzą z Gdańska, nasuwa się podejrzenie, że są to umyślnie puszczane balony próbne. Ani oświadczenia miarodajne polskie, ani niemieckie nie upoważniają do takiej interpretacji obecnych wizyt p. Burcharda, wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Daleko aktualniejszym zagadnieniem z terenu gdańskiego są ostatnie zarządzenia antyżydowskie, wywodzące się z ustaw norymberskich. Zarządzenia te powinny być rozpatrzone przez Ligę Narodów z punktu widzenia zgodności ich z konstytucją gdańską, której Liga jest gwarantką.

Polski komisarz generalny poczynił już zastrzeżenia co do stosowania ostatnich zarządzeń w stosunku do obywateli i interesów polskich i będzie działał nadal w tym duchu.

Należy jednak stwierdzić że mimo komplikacyj powstałych w ostatnich dniach wskutek zarządzeń gdańskich, nie można sytuacji wytworzonej w tym mieście określić, jako powodującej szczególne naprężenie zwrócone przeciwko interesom polskim. Nie ma też podstawy do przenoszenia zagadnienia żydowskiego na całokształt stosunków polsko gdańskich i upatrywania w tym zagadnieniu probierza oceny tych stosunków.

Co do kwestii karpatoruskiej, należy stwierdzić iż w problemie tym zainteresowani jesteśmy na drugim dopiero miejscu po Węgrach. Im bowiem miał przypaść ten graniczny kraj. To też polityka polska nie może wybiegać naprzód, ciągnąc za sobą bardziej zainteresowanego partnera.

Tymczasem taktyka węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyi polegała na biurokratycznym i papierowym stosunku do zagadnienia.

Węgry nie umiały wykorzystać pomyślnej i rzadko nadarzającej się okazji do bardziej zdecydowanego rozstrzygnięcia zagadnienia na tle ogólnego kryzysu czeskiego. Ta niezdecydowana taktyka rządu węgierskiego była powodem, dla którego rząd polski uważał za potrzebne powstrzymywać mocne ożywienie polskiej opinii publicznej w sprawie przyszłych losów Zakarpacia.

Niemniej wobec wielkiej wagi tego zagadnienia polskie czynniki decydujące nadal zachowują przychylne stanowisko dla nowych tez węgierskich, ale zdają one sobie sprawę iż w tej dziedzinie nie można liczyć teraz na szybkie rozwiązanie. Toteż problem karpatoruski od którego załatwienia zależy stworzenie wspólnej granicy polsko - węgierskiej wymagać będzie większej cierpliwości i metodycznego działania.

Gwałty popełniane na bezbronnych - dowodem zmierzchu hitleryzmu

Protest niemieckich socjalistów w Polsce przeciwko ekscesom antysemickim w Niemczech

Egzekutywa Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce ogłosiła następującą odezwę:

„Ostatnie wydarzenia w Niemczech przybrały formy i rozmiary, które nakładają na każdego przyzwoitego Niemca, a na socjalistę niemieckiego w szczególności, obowiązek zaprotestowania przeciwko tej hańbie, która spada na naród niemiecki wskutek tych wydarzeń.

Zawsze podkreślaliśmy i podkreślamy to również dziś, iż prześladowania Żydów w Niemczech stanowią jedynie

przejaw niemieckiej narodowo-socjalistycznej kontrrewolucji.

Nigdy nie doszłoby w Niemczech do ekscesów tego rodzaju, gdyby naród niemiecki był wolny, gdyby mógł działać wedle własnej woli.

Liczne aresztowania nie Żydów którzy odważyli się przeciwstawić hańbie prześladowań żydowskich, ostra reakcja przeciwko tym, którzy oburzają się na te nieludzkie czyny, dowodzą aż nazbyt wyraźnie, że grabienie żydowskich mieszkań i przedsiębiorstw, barbarzyńskie napady na ludność żydowską i aresztowania dziesiątków tysięcy

nie jest dziełem narodu niemieckiego, lecz dziełem tych, którzy panują nad narodem niemieckim, utrzymując go w niewoli.

W chwili, gdy świat na nowo został zaalarmowany i przerażony niesłychanym terrorem nacjonalizmu, musimy przypomnieć o tym — że w niemieckich obozach koncentracyjnych jęczą dziesiątki tysięcy nie Żydów: przestępstwo ich polega jedynie na tym, że przeciwstawili się narodowemu socjalizmowi, który ściąga na Niemcy hańbę pogromów żydowskich. Musimy przypomnieć o tych tysiącach, których życie zostało zniszczone przez narodowy socjalizm, ponieważ pragnęli wolności dla Niemiec.

W związku z tym musimy za obecne stosunki w Niemczech uczynić współodpowiedzialnymi wszystkich, którzy wskutek niewiedzy czy dla własnego interesu z tchórzostwa, czy głupoty, torowali drogę do władzy narodowemu socjalizmowi lub też usiłują go utrzymać przy tej władzy.

Jako socjal demokraci potępialiśmy stale indywidualny terror w walce z reakcją. Niemniej przeto musimy

ze wstrętem odrzucić próbę narodowego socjalizmu, który bierze sobie za pretekst szaleńczy czyn nieletniego aby zepchnąć w nędzę setki tysięcy.

Środki, których chwyta się narodowy socjalizm, dowodzą, że jest on na drodze do załamania się. Gwałty stosowane przez narodowy socjalizm wobec niewinnych i bezbronnych nie są dowodem jego siły lecz

dowodem jego zmierzchu.

Nasz protest ma się jednak przyczynić również do tego, aby nienawiść i wrogie nastroje, wywołane przez tę hańbę zostały odwrócone od narodu niemieckiego. Powinny one dotknąć jedynie narodowy socjalizm a nie naród niemiecki i Rzeszę niemiecką!

Z satysfakcją stwierdzamy, że niemiecki świat pracy w Polsce okazał swój skromny

udział w dziele pomocy dla żydów, wydalonych z Niemiec.

Spełnił on w ten sposób nie tylko swój ludzki obowiązek, lecz wspólnie z resztą świata robotniczego Polski dowiódł owej ludzkiej solidarności, która koniec końców zwycięży narodowy socjalizm w Niemczech i reakcję na całym świecie.

Sprawa gwarancji nowych granic Czechosłowacji

Praga 25. 11. PAT. W związku z komunikatem oficjalnym o zamierzonym podjęciu przez rząd czeskosłowacki kroków dyplomatycznych w sprawie gwarancji nowych granic republiki, w tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że opublikowanie powyższego komunikatu ma charakter balonu próbnego w celu wysondowania reakcji zainteresowanych mocarstw.

Czynniki oficjalne odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień na temat zapowiedzianych kroków.

Rzym 25. 11. PAT. Minister spraw zagranicznych Ciano przyjął wczoraj czeskosłowackiego charge d'affaires p. Braunera. Według krążących pogłosek, rozmowa stała w bezpośrednim związku z decyzją rządu praskiego, który postanowił zwrócić się do mocarstw o gwarancję granic państwa czeskosłowackiego.

Panuje tu przekonanie, że ze strony włoskiej nie udzielono Czechosłowacji pozytywnej odpowiedzi.

* * *

Londyn 25. 11. Reuter donosi, iż podczas wczorajszych rozmów francusko - brytyjskich poruszona była sprawa gwarancji granic Czechosłowacji.

Rozmowa król Karol — min. Pirow

Monachium, 25. 11. PAT. Podczas 15-minutowego postoju pociągu w Monachium król Karol rumuński odbył 15-minutową rozmowę z ministrem obrony Unii Południowo - Afrykańskiej Pirowem, który znajdował się na peronie i którego król zaprosił do swego przedziału.

Rzym, 25. 11. PAT. Minister obrony narodowej Związku Południowo - Afrykańskiego Pirow przybędzie w niedzielę do Rymu, gdzie prawdopodobnie zostanie przyjęty przez Mussoliniego.

Bandycki napad na żydowskich studentów farmacji we Lwowie

Zgon jednej z ofiar napadu

Lwów, 25. 11. (B.) W związku z wczorajszymi zajściami we Lwowie PAT podaje następujący komunikat: „W dniu 24 bm. w godzinach wieczornych na wychodzących z budynku wydziału medycznego U. J. K. we Lwowie przy ul. Piekarskiej studentów farmacji, a to: Karola Zellermayera, Lemperta, Sigalla i Sznapika dokonano na terenie eksterytorialnym bandyckiego napadu, przy czym wymienionych studentów pobito i poraniono nożami. Sprawcy po dokonaniu tego czynu zbiegli. KAROL ZELLERMAYER WSKUTEK ODNIESIONYCH RAN ZMARŁ W SZPITALU.

Śledztwo prowadzi wice prok. Chlipalski".

O czym rozmawiał ks. Windsor z Chamberlainem?

Paryż, 25. 11. PAT. „Le Jour" donosi, że wczorajsza wizyta premiera Chamberlaina u księstwa Windsor doszła do skutku z inicjatywy księcia Windsoru. Minister przed udaniem się na obiad do ambasady brytyjskiej o godz. 8-ej przybył na ulicę Rivoli i spędził z księstwem Windsor pół godziny na serdecznej rozmowie. Jak przypuszczamy — pisze „Le Jour" — książę Windsor przedyskutował z Chamberlainem swe projekty na przyszłość, nie ukrywając pragnienia odwiedzenia swego kraju i możliwości oddania mu pewnych usług.

Korespondent „Daily Mail" dowiaduje się, że w czasie rozmowy z premierem Chamberlainem ks. Windsor ponownie wspomniał o możliwości wizyty księstwa Windsor w Sandringham w czasie Bożego Narodzenia, jednak wiadomość ta nie jest potwierdzona, podobnie zresztą, jak i możliwość wizyty książęcej pary w Anglii na wiosnę roku przyszłego.

Jednak zgoda Niemiec

na plebiscyt na Rusi Podkarpackiej?

Za cenę pszenicy węgierskiej i nowych połączeń z Rumunią.

Warszawa 25. 11. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Rzymu: W rzymskich sferach politycznych rozeszły się sensacyjne pogłoski o rzekomym układzie między Węgrami a Trzecią Rzeszą, który miał zostać zawarty w Berlinie w wyniku wizyty p. Meczesa i b. premiera Węgier Daranyi'ego. Wedle tych pogłosek, zgodzić się miały Niemcy na prawo samostanowienia dla Rusi Podkarpackiej, a w zamian za to Węgry zobowiązały się do budowy wielkiej autostrady oraz nowej linii kolejowej, łączącej Trzecią Rzeszę z Rumunią. Poza tym miano zawrzeć 5 nowych umów handlowych, na mocy których Niemcy wchłonęłyby całą nadwyżkę produkcji pszenicy węgierskiej, płacąc za nią artykułami przemysłowymi. Wiadomość powyższa nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona.

4 miliony dolarów szkód

wskutek olbrzymiego pożaru lasów

Santa Monica. (Kalifornia) 25. 11. PAT. Dopiero wczoraj wieczorem zdołano zahamować dalsze rozszerzanie się olbrzymiego pożaru lasów, szalejącego w pobliżu kolonii artystów filmowych. Straty, wyrządzone przez pożar, oceniane są na 4 miliony dolarów. Około 300 większych i mniejszych domów uległo zniszczeniu. Równo sto osób odniosło rany w czasie tłumienia pożaru.

Sensacyjny spór między urzędnikiem P. Z. U. W. a 90-letnią hrabiną

Przemyśl, 25. 11. (Seg.) W Gnojnicach pow. Jaworów wybuchł na wiosnę br. pożar we dworze, który strawił kilka budynków gospodarskich. Właścicielką tego dworu jest hrabina Łubieńska, licząca obecnie 90 lat. Z ramienia Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przyjechał do Gnojnic inspektor Albin, który w obecności sędziwej właścicielki przeprowadził dochodzenia i oszacował szkodę. Władza nadzo. insp. Albina uznała, że elaborat ten został sporządzony ze szkodą dla zakładu, albowiem spalone czworaki oszacowana nadmier nie wysoko. Podejrzenia te doprowadziły do dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko inspektorowi Albinowi.

W toku dochodzeń przybyła do dworu w Gnojnicach Komisja Wojewódzka P. Z. U. W., przed którą hrabina Łubieńska złożyła rewelacyjne oświadczenie, jakoby żadnego inspektora Albina nie znała, ani protokołu oszacowania nigdy nie podpisywała. Sytuacja inspektora Albina stała się niezmiernie przykrą, bo na dobitek zaciążył na nim zarzut sfałszowania podpisu hrabiny i podrobienia protokołu.

Zaatakowany ze wszystkich stron urzędnik zaskarżył hrabinę o zniesławienie i sprawa oparła się w I instancji przed Sądem Grodzkim w Krakowcu, który stwierdził bezpodstawność zarzutów hrabiny i skazał 90-letnią oskarżoną na 2 miesiące aresztu oraz na 30 zł. grzywny.

Od tego wyroku odwołała się hr. Łubieńska do Sądu Okręgowego w Przemyślu, który na wczorajszej rozprawie uniewinnił oskarżoną. Sąd przytoczył w motywach wyroku, że oskarżona ma przytępiony słuch, cierpi na zanik pamięci, że nie znała nazwiska insp. Albina i że nie zdawała sobie upełnie sprawy ze znaczenia swego oświadczenia wobec Komisji Wojewódzkiej.

Burza na polskim wybrzeżu

Hel, 25. 11. PAT. Stan sztormowy jaki się utrzymuje na morzu polskim, w niczym nie grozi brzegom, gdyż impet nawałnicy skierowany jest wzdłuż brzegów, w kierunku wschodnim. Burzliwy stan morza utrudnia tylko połowy na otwartym Bałtyku, natomiast w zatoce połowy odbywają się normalnie.

Zniszczenie obejścia Żyda-epilogiem wiejskiej zabawy

Przemyśl, 25. 11. W Borszowicach obok Przemyśla odbywały się w sali „Proświty" „poprawiny" weselne. Nad ranem we czwartek 24 bm. rozebrali uczestnicy zabawy płot, długości 18 metrów, należący do obejścia Żyda Walkera. Na stępnie obrzucono dom Walkera kamieniami, wybijając kilka szyb. Poszkodowany zwrócił się o pomoc do posterunku, który wszczął dochodzenia.

Bestialskie wyczyny wyrostka

Przemyśl, 25. 11. Przed Sądem dla nieletnich w Przemyślu odpowiadał wyrostek Jan Mrazek za kradzież gołębi. W toku rozprawy wyszło na jaw, że chłopak znajdował specjalne upodobanie w wyłupywaniu oczu gołębiom i wypuszczanie ich w stanie oślepionym. W tym bestialskim procederze pomagał oskarżonemu niejaki Galanty, notowany kilkakrotnie młodociany przestępca. Rozprawę odroczono celem wezwania Galantego.

Starcia z faszystami w Johannesburgu

Johannesburg (Afryka Południowa), 25. 11. PAT. Wczoraj wieczorem wynikło starcie pomiędzy faszystami a uczestnikami wiecu „antyfaszystowskiego". Posiłki policyjne rozpędziły walczący tłum pałkami gumowymi. Jest 30 rannych.

Katastrofalna burza w Karyntii

Wiedeń, 25. 11. Gwałtowna burza zniszczyła wczoraj w Karyntii okolice miasta Ferlach, przy czym w dolinie Vaidisch zostały zerwane wszystkie mosty, zniszczone elektrownie i drogi, a rzekami górskimi spłynęły liczne stodoły wraz z żywym inwentarzem.

Jeszcze jedna umowa „kulturalna"

Tokio, 25. 11. PAT. Podpisanie umowy kulturalnej japońsko - niemieckiej nastąpiło dziś rano o godz. 9.30 według czasu wschodnio-azjatyckiego w urzędzie spraw zagranicznych. Umowę podpisali ze strony japońskiej minister Arita, ze strony niemieckiej ambasador Ott. Po podpisaniu minister Arita złżył ambasadorowi gratulacje i życzenia rządu japońskiego. aby podpisana umowa zacieśniła dotychczasowe bliskie stosunki obu zaprzyjaźnionych państw.

Ambasador niemiecki Ott po podpisaniu niemiecko - japońskiej umowy kulturalnej oświadczył prasie m. in. że nowa umowa, oparta na wzajemnym poszanowaniu kultury obu krajów, jest poważnym wkładem i uzupełnieniem paktu antykominternowskiego w dziedzinie dalszego zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni i współpracy, która tak szczęśliwie rozwija się pomiędzy Japonią i Rzeszą niemiecką.

Czworaczki urodziły się w Brazylii

Buenos Aires 25. 11. (R) W miejscowości Tahuty, w stanie San Pablo w Brazylii, 28-letnia Rita Conceicao powiła czworaczki płci męskiej. Tak matka, jak i czworaczki cieszą się pełnym zdrowiem.

Hearst znika z widowni



NOWY JORK, w listopadzie.

William Randolph Hearst, niekoronowany król Stanów Zjednoczonych, potentat prasowy świata, schodzi na zawsze z widowni. Właściciel 29 wielkich dzienników, 14 tygodników, 3 rozgłośni radiowych i wytwórni filmowej, musiał abdykować i złożyć władzę w ręce rady nadzorczej.

Kariera Hearsta jest niezwykła i wprost fantastyczna, taka, jaka zdarza się tylko w Stanach Zjednoczonych. Wpływy wielkiego magnata prasowego, zaciętego przeciwnika Francji, malały już od kilku lat. W roku 1932, gdy jego dzienniki prowadziły kampanię antyfrancuską, rząd Andrzeja Tardieu wydalił Hearsta z terytorium Francji pomimo ciężaru gatunkowego 12 milionów czytelników i miliardów franków.

Hearst od najmłodszych lat cierpiał na manię wielkości. Kiedy wydalono go ze szkoły w Harward, rozpoczął praktykę dziennikarską w dzienniku „San Francisco Examiner“, będącym własnością jego ojca. Pod kierunkiem młodego Randolpha dziennik ten stał się największym wydawnictwem w Kalifornii. Hearst żywił jednak większe ambicje! Po śmierci ojca (w roku 1885) wyłudził od matki siedem milionów dolarów, aby popróbować szczęścia w Nowym Jorku. Odkupił tam dziennik „New York Journal“, który postawił na nogi, naśladując bezwstydnie metody wielkiego pisma „World“, będącego własnością Pulitzera. W ciągu kilku miesięcy nakład „Journal'a“ wzrósł z 77.000 do 200.000, ale Hearst zdawał sobie sprawę z tego, że nie pokona nigdy Pulitzera, o ile nie zdobędzie jego współpracowników. W ciągu jednego miesiąca przekupił głównych redaktorów i sekretarzy Pulitzera, którzy przeszli do wydawnictwa Hearsta na znacznie lepszych warunkach. Pulitzer nie dał jednak za wygraną; zaangażował jako naczelnego redaktora młodego Artura Brisbane, który stał się później najsłynniejszym dziennikarzem amerykańskim. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie, ale Hearst zdruzgotał ostatecznie rywala, gdy Brisbane uległ mirażowi dolarów i przeszedł do konkurencji, gwarantującej mu gażę, jakiej już żaden inny dziennikarz na świecie nie otrzymał — i nie otrzyma.

Hearst stworzył nowy typ prasy sensacyjnej, szantażowej. Historycy dzisiaj zgodnie stwierdzają, że wojna hiszpańsko - amerykańska była dziełem Hearsta, który najmniejszy incydent rozdmuchiwał do olbrzymich rozmiarów i bez przerwy judził opinię publiczną. Gdy wojna skończyła się, dziennik Hearsta bił 1.300.000 egzemplarzy. Jego właściciel stał się prawdziwym królem prasowym.

Zaczyna się wówczas nowy okres w jego życiu. Oszołomiony sukcesami prasowymi, Hearst przerzuca się do polityki i ponosi same klęski. Jego kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest pobity, Hearst mści się w tak okrutny sposób na wybranym prezydencie Mac Kinley'u, że opinia publiczna widzi w nim później moralnego sprawcę zamachu. Hearst staje się wiecznym kandydatem; kandydował na mera Nowego Jorku, na gubernatora, a nawet na prezydenta. Przegrywał raz za razem.

Gdy wybuchła wojna światowa, krnąbrny Hearst stał się nagle zawołanym pacyfistą. Usprawiedliwiał Niemców i zwalczał Aliantów. Niepowodzenia wyborcze ośmieszyły go, a jego stanowisko w czasie wojny zgubiło go w opinii amerykańskiej. Gdy podpisywano zawieszenie broni, prasa Hearsta straciła już hegemonię w Nowym Jorku i Chicago. Nigdy już jej nie odzyskała.

W przeciwieństwie do Rockefellera, który majątek swój zużył na cele filantropijne, Hearst zadowolił się skupowaniem dzieł sztuki i otaczaniem zbytkiem aktorki Marion Davies, dla której porzucił żonę i pięciu synów. Dzisiaj wszystko się skończyło. Król prasowy musiał abdykować. Rada nadzorcza wzięła wszystko pod swoją opiekę, a Hearst nie posiada już krzty władzy. Nikt go nie żałuje — bo nikt nie doznał od niego dobrodziejstwa. William Randolph Hearst znika z widowni. Wraz z nim znika także „Wróg Francji nr. 1.“.

K. F.

Radio na dziś

Piątek, 25 listopada

[illegible] „Wulkan“ reportaż dla młodzieży; 15.25 Poradnik sportowy; 15.35 Muzyka obiadowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa; 16.30 Muzyka klasyczna. Wykonawcy: Ferdynand Macalik — viola da gamba, Bol. Szubra flet, Melania Sacewiczowa — fort.; 16.55 Felieton; 17.10 Popularna muzyka fortepianowa na 4-ry ręce w wyk. Zofii Romanowskiej i Jerzego Bulikowskiego; 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 IV-ta audycja z cyklu „Wielcy myśliciele o muzyce“ w opracowaniu dr. Zdz. Jachimeckiego, prof. U. J.; 18.15 Muzyka z płyt; 18.30 „Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 roku“ fragment z książki M. Rusinka: „Burza nad brukiem“; 18.55 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zwiększona ork. rozgł. poznanskiej pod dyr. Eug. Raabego (dyr. i skrzypce), Juliusza Sieńkowskiego (tenor); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 „Temperamenty“ powieść mówiona Ant. Cwojdzińskiego; 21.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej w wyk. orkiestry filharmon. i Zino Francescati (skrz.); 22.30 „Poezja wieku złotego“ aud. w opr. J. Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne wiadomości sportowe, ewent. informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. i kom. meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski. 13.20 Dziennik południowy (po angielsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej. 16.45—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski: recytacje biblijne w wykonaniu J. Jedidii (wyjątki z księgi Berejszit i z księgi Królów), 18.50 Transmisja koncertu z Londynu, w programie utwory Cezara Franka. 19 kom. meteor. dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19.15 Koncert filadelfijskiej orkiestry symf. pod dyr. Leopolda Stokowskiego. W programie utwory Czajkowskiego i Franka. 20.15 Kom. meteorol., dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 koncert z płyt. W programie utwory Debussy'ego i in. 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Muzyka jazzowa. 18.30 Recital fortep. PARIS PTT.: 18.30 Śpiewajmy wszyscy razem. RYGA: Koncert ork. bałałajkowej i chóru bajanów; WIEŻA EIFFLA: Teatr wyobraźni.

19 BEROMÜSTER: 19.40 „Adwent“ aud. literacko-muz. RADIO RUMANIA: 19.115 „Młodość Herkulesa“ — Saint Saensa. 19.35 Transm. z Opery. RYGA: Koncert ork. i solistów. dyr. Medins.

20 BRUKSELA FLAM.: „W krainie filmu“. DROITWICH: Muzyka rozrywkowa. 20.30 „Pajace“ — opera Leoncavalla. KOPENHAGA: 20.50 „Paryżanka“ — sztuka H. Beque'a. SZTOKHOLM: 20.45 Koncert symfoniczny. dyr. Karajan, sol. Ely Ney fortep.

21 BEROMÜNSTER: 21.20 operetk. BRUKSELA FLAM.: 21.30 Koncert muzyki kameralnej z okazji Kongresu Współpracy Międzynarodowej Kompozytorów. LONDYN REG.: Słuchowisko muzyczne. 21.30 Słynne Music Halle. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. RZYM: „Poker di donne“ — operetka Belliniego.

22 BRUKSELA FRANC.: 22.15 Koncert ork. wojskowej i solistów. WIEŻA EIFFLA: 22.30 Audycja słowno-muz.

23 BRUKSELA FRANC.: 23.10 „Kraina uśmiechu“ — operetka Lehara. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.



— a to pan zna?

Bajeczka sowiecka

Stalin został ugryziony przez komara. Agenci GPU. przeszukali natychmiast cały Kreml i schwytali sprawcę „zamachu“.

Nazajutrz, po krótkim procesie, rozstrzelano — słonia.

Nie to samo

Po koncercie słynnego tenora włoskiego Tito Schipa wśród publiczności słyszało się takie uwagi.

— E, cóż to za tenor?.. Nie śpiewa nawet z dachu samochodu.

Ojciec i syn

Podczas pobytu króla Karola i wojewody Michała w Paryżu, jeden z członków świty królewskiej opowiedział dziennikarzom poniższą anegdotę:

Pewnego dnia wojewoda Michał wraz z ojcem udał się na odsłonięcie pomnika w Bukareszcie.

Po drodze król zwrócił synowi uwagę, by podczas ceremonii nie zapominał o konieczności zadośćuczynienia pewnym przepisom protokółu.

— Wiem, wiem, ojcze... — odparł młody książę. — Byłem przecież królem jeszcze przed tobą!

Absolutna różnica

Rzecz dzieje się w londyńskim teatrze „Drury-Lane“ podczas przedstawienia „Antoniusza i Kleopatry“ Szekspira.

Zbliża się scena, w której Kleopatra dostaje wiadomość o klęsce Marka Antoniusza. Piękna monarchini wpada w szał, morduje gońca, płacze, krzyczy, niszczy sprzęty i w końcu pada na łoże, wstrząsana histerycznym szlochem

Sędziwa lady, siedząca w drugim rzędzie — zwraca się szeptem do małżonka:

— Jakże inaczej wyglądało życie rodzinne naszej dobrej królowej Wiktorii!...

Pechowiec

— Ttoto pppech! Mmm... mia... łem dddostać ttaką świe... świetną ppposadę...

— Jaką?

— Spi.... spikera w ra.... ra.radio!

— No i co?

— Nnnie ppprzyjęli mmmmnie!

— Dlaczego?

— Ppppowiedzieli, żżżże mmmmam zzadu.... du.... dużą łłysinę!

Polowanie dyplomatyczne

— Zdaje się, że strzeliłem zabardzo na lewo?

— Ależ skąd, panie ministrze! To zając biegał za bardzo na prawo!...

Równowaga

Mariusz zamierza sobie kupić psa. Idzie więc do handlarza razem z Oliwiuszem. Piesek jest piękny i doskonale wytresowany. Mariusz każe mu służyć, aportować, biegać.

Oliwiusz podziwia psa: — Doskonale biega, ale dlaczego ma wywieszony język?

— Sprawa bardzo prosta, pies wywiesił język, aby zrównoważył ogon — rzecze Mariusz

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Bertmówny

72)

Najprostszym było by mówić o krzywdach, jakich uwięziony doznaje ze strony policji, lecz detektywi, wietrząc tu niezwykłą sprawę, — uzbroili się zawczasu. Fisher zadowolił się więc początkowo zareklamowaniem, iż w celi Hauptmanna świeci się bezustannie światło, że nad Hauptmannem czuwa stale pięciu ciężko uzbrojonych posterunkowych, oraz że dostarcza mu się mało materiału do czytania. Szeryf Curtiss krótko załatwił się z odpowiedzią: „Hauptmann musi być bacznie strzeżony, zarzut pod jakim stoi jest dość ciężki. Wiadomo nam jest, iż przedsiębrał w Niemczech trzy udane próby ucieczki, że w Bronx usiłował wyostrzyć łyżeczkę, jako narzędzie mające służyć ucieczce. Dlatego też mam prawo, otoczyć go porządną strażą. To jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ci wartownicy muszą widzieć, co się dzieje w nocy. Ciemna lampka, oświetlająca celę w nocy jest tak umieszczona że świeci ona za głową Hauptmanna i nie może w ogóle rzucać światła na leżącego na pryczy. Co się tyczy książek, będzie mógł dostać tyle Magazinów i książek, ile zechce."

19-go listopada wydał Fisher we Flemingtonie oświadczenie, w którym twierdził, że w czasie uwięzienia Hauptmanna źle się z nim obchodzono na posterunku policji. Fisher zadowolił się wzmianką o pierwszym dniu uwięzienia, a nie mówił o przesłuchaniu. Odpowiedź inspektora Sullivana była jeszcze krótsza, niż odpowiedź szeryfa Curtissa: „To jest stary trick obrońców, kiedy spostrzegają, że materiał dowodowy jest zbyt obciążający."

Na jednym froncie, na froncie obrońców walczyła pani Hauptmann, stronę przeciwną stanowili prokuratorzy, Wilentz, wraz ze swymi pomocnikami: z prokuratorem Hauck'em, przynależnym do Flemington, ze sędzią Large, który miał asystować Wilentzowi i z radcą prokuratury Lanigan. Z końcem roku 1934 doszli do przekonania, że na jakieś zeznanie oskarżonego nie ma co liczyć. Musieli skargę oprzeć na dowodach, zbierali więc skrzętnie i energicznie materiał, wychodząc z tego, iż znaleziono u Hauptmanna wielką część pieniędzy okupowych, następnie, że po zbadaniu jego przeszłości, można mu było przypisać ten czyn że już podczas swych pierwszych przesłuchań zaczął się plątać i że jego osoba została zidentyfikowana przez Condona, Lindbergha i Perrone'a, jego pismo przez Osborna, a drzewo przez Köhlera. Ten materiał musiał jednak zostać tak uzupełniony, rozłożony i przedstawiony, by stał się dla ławy przysięgłych wystarczająco przekonywującym dowodem, który by usprawiedliwił tak ciężką karę dla Hauptmanna. Prokuratura w New Jersey nie zamierzała wytoczyć Hauptmannowi procesu o wymuszenie, czy też porwanie, lecz o morderstwo. Ustawa daje obronie przy tak ciężkim oskarżeniu prawo, żądania wyjaśnienia, co do materialnego sformułowania oskarżenia. To znaczy, w danym wypadku postawienia następującego pytania:

„Jak, zdaniem prokuratury, dziecko zostało pozbawione życia?" — Obronie wydawało się iż tym pytaniem wytrąci najlepszą kartę z rąk przedstawicieli stanu, a prócz tego, że będzie mogła we właściwym czasie przygotować swe kontrargumenty. Lecz wnet przekonali się obrońcy, że Wilentz, młody niewypróbowany prokurator potrafi dotrzymać kroku staremu wydze, za jakiego Reilly chętnie uchodził. Odpowiedź prokuratora była tak krótka, jak treściwa:

„Dziecko zmarło wskutek złamania czaszki, spowodowanego uderzeniem z zewnątrz". — Oskarżenie nie odpowiedziało na pytanie, czy uderzenie z zewnątrz pochodziło z upadku ze złamanej drabiny, czy też od ciosu, zadanego przez zrozpaczonego kidnapera, który czuł, iż jest osaczony i któremu się zdawało, że sztuka mu się nie uda.

Pomimo takiej odpowiedzi Reilly pozostał optymistą. Podczas każdorazowych odwiedzin zapewniał Hauptmanna, że podstawy nie są wystarczające, że będą go musieli uwolnić, że żaden sąd nie będzie mógł skazać go na śmierć. I zawsze, kiedy Hauptmann chciał wyczerpująco omówić swoją sprawę, kiedy chciał z Reilly'm przejść wszystkie szczegóły, wtedy „buhaj z Brooklynu" przerwał rozmowę: „Ale ja przecież wszystko wiem, ja wiem jeszcze więcej! Ja nawet wiem jak prowadzę pańską obronę. Nie musi mi pan niczego więcej opowiadać, ja wiem o co chodzi."

Hauptmann był niezadowolony i często otwierał swe serce przed swym drugim obrońcą, przed Lloydem Fisherem. Ten ostatni, mieszkając we Flemingtonie, miał więcej czasu dla swego klienta. Rozumieli się dobrze. Dla Fishera, ta sprawa nie była tylko zwyczajną sprawą z której można ciągnąć zyski, lecz jemu chodziło o los Bruna, jak go niebawem nazywał, o życie, które zainteresowało go przez tę nieustanną walkę i szarpaninę. Ten Hauptmann nie mając gruntu pod nogami w swej ojczyźnie, który trzykrotnie usiłował dostać się do krainy swych marzeń, który zawsze przerastał swe własne siły, wtedy gdy inni już dawno zrezygnowali, ten człowiek, który po tylu niepowodzeniach stworzył sobie egzystencję i oszczędności, a w końcu siedział tu we Flemingtonie we więzieniu, pod najstraszniejszym zarzutem, taki człowiek musiał też zainteresować takich ludzi, którzy nawet mniej niż Lloyd Fisher badali psychologiczne podłoże. Często przesiadywał Fisher u Hauptmanna: „Bruno, wiele można zrozumieć i uszanować, ale niech mi pan powie, czy pan nie ma nic wspólnego z tym przestępstwem?" I dosłownie tak samo jak wobec Finna i Sullivana, Fawcetta i Foleya, Hammera i Wilentza, swej żony i pastora, którego mu przysłano, trwał Hauptmann przy swej opowieści o Izydorze Fischu.

„Nie wiedziałem, że to były pieniądze okupowe, nie wiedziałem, że w pudełku na buty znajdują się pieniądze..." i wciąż powtarzał tę starą historię: "Urządziliśmy ucztę pożegnalną, dla Izydora Fischa, który miał jechać do Europy, przyszedł on nieco wcześniej, i kiedy moja żona udała się do dziecinnego pokoju, aby zaglądnąć do małego, wręczył mi jakiś pakunek i powiedział: „Bruno, przechowaj mi to, aż wrócę." Postawiłem pudło z butów na najwyższą półkę szafy kuchennej, nie patrząc nań wcale. Przypuszczałem, iż zawiera fotografie i dokumenty. W dziesięć miesięcy później, pewnej deszczowej niedzieli, zauważyłem że pudło było mokre. Otworzyłem je więc i znalazłem pieniądze."

Opowiadał tę historię zupełnie obojętnie i swobodnie, jako zwyczajne wydarzenie dnia. Nikt nie mógł wiedzieć, czy zgadzała się z prawdą — Izydor leżał w ziemi.

W stanie New Jersey stworzono teraz nową ustawę, którą miano w tym procesie po raz pierwszy zastosować. Często zjawiają się w ostatnim momencie nowi świadkowie, którzy nie drgnąwszy rzęsą, zaprzysięgają alibi oskarżonego i przyczyniają się do uzyskania uwolnienia, tego, który uchodził za winnego. Podług nowej ustawy mógł prokurator zażądać, by obrona zapodała na pięć dni przed rozprawą świadków, na których zeznaniach zamierza oprzeć swój dowód wiarygodności alibi. W każdym razie musiała prokuratura podać ze swej strony i swoich świadków oskarżenia. Poczem żadnej stronie nie wolno już było przedstawiać nowych świadków. Oczekiwano w naprężeniu, czy Wilentz zechce skorzystać z nowej ustawy. Jednakowoż zrezygnował z niej — co było oznaką, iż miał więcej zaufania do swych niespodziewanych świadków, niż do świadków obrony. W dniu, w którym mówiono powszechnie o tej rezygnacji prokuratora, wylądowała w porcie nowojorskim Betty Gow, przybyła ze Szkocji, zawezwana przez prokuraturę, by wystąpić w charakterze świadka

Trzecim wydarzeniem tego dnia, który był pierwszym dniem tygodnia B. Narodzenia było przemówienie do radia pani Anny Hauptmann, która zaklinała obywateli amerykańskich, by nie sądzili jej męża przed procesem Znalazła uznanie i współczucie. Także i ludzie którzy dowody świadczące przeciw Hauptmannowi uważali za mocno obciążające, życzyli sobie, by proces był „fair". Życzono sobie również by zapewnić mu wszelkie możliwości obrony, by nie pozbawić go żadnego przesłuchania, by nie uniemożliwić mu sposobności udowodnienia swej niewinności. Osoba 71-letniego sędziego Trencharda i bezprzykładne zainteresowanie opinii publicznej zdawały się być wystarczającą rękojmią w tym względzie.

(c. d. n.)

ŚWIAT W OCZEKIWANIU

Wielkie wydarzenia na terenie międzynarodowym

LONDYN, w listopadzie.

Po wizycie króla Karola II w Londynie krążą w tutejszych kołach dyplomatycznych nadzwyczaj ciekawe pogłoski. Podobno angielska polityka usuwania na drugi plan problemów Europy centralnej bardzo niepokoi Rumunię. P. Neville Chamberlaina posądzano o zamiary dalszych koncesji na rzecz Niemiec, jak naprzykład uznanie hegemonii gospodarczej i politycznej Rzeszy na Bałkanach.

Tutejsi obserwatorzy dyplomatyczni twierdzą, że podczas jego wizyty król Karol II w rozmowie z królem Jerzym VI nalegał, by Anglia nie wycofała się z południowo - wschodniej Europy, raczej przeciwnie, by zacieśniła więzy łączące ją z półwyspem Bałkańskim.

Jednym z najważniejszych momentów wizyty króla rumuńskiego był, w złotych naczyniach podany, obiad u lorda mera City londyńskiej. Tam król Karol II zetknął się z przedstawicielami angielskiego świata finansowego, od których opinii i współpracy zależą losy traktatu handlowego anglo - rumuńskiego.

Traktat ten jest raczej korzystny dla przemysłu angielskiego niż dla Rumunii. Na podstawie clearingu ma Rumunia zamieniać swe zboże i naftę na wyroby przemysłowe, które dotychczas importowała głównie z Niemiec. Zaznaczyć należy, że ceny angielskie są naogół wyższe od niemieckich.

Na Bałkanach

Jednakże i kraj króla Karola czerpie poważne zyski z tej kombinacji. Anglia więcej przywiązuje wagi do traktatów handlowych, niż do traktatów czysto politycznych i jest gotowa uczynić dla klienta to, czego nie uczyniłaby dla sprzymierzeńca. Handlowy traktat anglo - rumuński stanowi więc poważną gwarancję przeciwko niemieckiemu Drang nach Osten.

Energiczniejszy kurs polityki angielskiej daje się odczuwać nie tylko w Rumunii ale i na całych Bałkanach. Angielska i amerykańska konkurencja uniemożliwiła zawarcie, upragnionego przez Goeringa, traktatu handlowego między Rzeszą a Turcją.

W Londynie naogół twierdzą, że nowy prezydent Turcji Ismet Inonu będzie nadal prowadził anglofilską politykę Kemala Ataturka. Lecz polityka brytyjska nie zajmuje się wyłącznie sprawami gospodarczymi. W kołach zbliżonych do Admiralicji mowa jest o rozszerzeniu na całą Ententę Bałkańską, angielsko-greckiego paktu morskiego. Jak wiadomo, pakt ten daje flocie angielskiej prawo używania portów greckich. Łatwo zrozumieć jaką wagę miałoby rozciągnięcie tego warunku na porty Jugosławii, Turcji i Rumunii, a szczególnie prawo nawigacji w cieśninach dardanelskich.

Stracona popularność

Fala oburzenia, która ogarnęła Wielką Brytanię po pogromach niemieckich, ma nader ważne konsekwencje polityczne. Ugodowa polityka p. Neville Chamberlaina jest znowu bardzo ostro krytykowana. Premier angielski utracił obecnie całą popularność, którą był odzyskał po ugodzie monachijskiej.

W wyborach dodatkowych do Izby Gmin opozycja zyskała dwa mandaty, a utrzymała trzeci z silniejszą większością. W samej partii konserwatywnej wpływy b. min. Edena znowu się zwiększają. Po długim oporze p. Neville Chamberlain zapowiedział przedstawienie Izbom projektu prawa Royal Registred. Prawo to jest pierwszym krokiem do powszechnej służby wojskowej.

W sprawie ustąpienia Rzeszy kolonii. germanofile spotkali się z bardzo silną, prawdopodobnie decydującą, opozycją wśród członków stronnictwa konserwatywnego. I w tym wypadku pogromy żydowskie w Niemczech odegrały niemałą rolę.

Podróż p. Oswadla Pirowa, południowo-afrykańskiego ministra obrony narodowej do Berlina jest naogół nieprzychylnie komentowana. Podobno i w Kapsztacie twierdzą, że p. Pirow przekroczył swoje instrukcje, i mowa jest o jego dymisji.

Traktat handlowy

W tym samym czasie co z Rumunią, Wielka Brytania podpisała ważniejszy dla niej, traktat handlowy ze Stanami Zjednoczonymi. Traktat ten stawia Amerykę, pod względem handlowym, na równi z krajami Imperium Brytyjskiego. Można już teraz mówić o związku gospodarczym anglo-saskim.

Oczywiście tak ważny traktat będzie miał wiele następstw. Pod względem ekonomicznym spodziewają się stabilizacji funta wobec dolara, na nieco niższym niż obecnie kursie — 4.60.

Pod względem politycznym współpraca między mocarstwami anglo - saskimi na Dalekim Wschodzie i w południowej Ameryce będzie ściślejsza i lepiej zorganizowana.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Pan Prezydent Rzeszypospolitej polecił posłowi Rzplitej w Oslo p. Władysławowi Neumanowi reprezentować go na uroczystościach pogrzebowych J. K. M. królowej Norwegii w charakterze ambasadora nadzwyczajnego.

— W katastrofie kolejowej, jaka się wydarzyła we wtorek na lini Cividale Udine (Włochy), zginęło 12 osób. Panuje niepewność co do losu 10 pasażerów. Specjalnie zaangażowani robotnicy i służba kolejowa przeszukują tor w pobliżu miejsca katastrofy.

— Donoszą z Peshawar (Indie): Trzech oficerów brytyjskich, wśród nich pułkownik, zostało zabitych przez żołnierzy, należących do szczepu Cipayów, w czasie zamieszek, które wybuchły w obozie wojskowym w Mowshera.

— Wczoraj późnym wieczorem w pobliżu Dyneburga nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z pociągiem pospiesznym idącym z Rygi w kierunku granicy polskiej. Dzięki małej szybkości pociągu, ofiar w ludziach nie było. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin.

— Ambasador Wielkiej Brytanii Chillstone opuścił Moskwę, żegnany na dworcu przez szefa protokołu Barsowa, dyrektora departamentu zagranicznego, ludowego komisariatu spraw zagranicznych Rosza oraz członków korpusu dyplomatycznego.

— Wczoraj około godz. 15 nad Helsinkami przeszedł orkan połączony z ulewą i silnymi wyładowaniami elektrycznymi. Grzmoty i pioruny wywołały w mieście popłoch. Takiej burzy z piorunami w końcu listopada w Finlandii jeszcze nigdy nie zanotowano.

REX MC KAY

LENIWY DETEKTYW

Detektyw Bruce siedział w pokoju służbowym i zajęty był obgryzaniem różowej kości z szynki. Kapitan Mc Cain patrzył na niego pogardliwie.

— Detektyw nie powinien tyle jeść — rzekł wreszcie. — Jesteś już tak gruby, jak wieloryb i tak samo leniwy.

— Jedzenie i picie dobrze działa na ciało, a w ciele kryje się przecież dusza, odparł Bruce z pełnymi ustami.

Kapitan Mc Cain odwrócił się do niego plecami. W tej samej chwili otworzyły się drzwi i do pokoju wbiegł młodzieniec.

Kapitan Mc. Cain? — zapytał zdenerwowany młodzian. — Jestem Elmer Willard. Mój wuj nazywa się Wiliam Willard i jest generalnym dyrektorem chemicznej fabryki „Union".

— A czego pan sobie życzy, — spytał kapitan.

— Przychodzę w sprawie mego wuja — odparł Elmer Willard. — Grozi mu niebezpieczeństwo, czyhają na jego życie.

Mc. Cain nastawił uszu.

— Wuj Wiliam otrzymuje od pewnego czasu listy z groźbami od jednego chemika, który pracował w naszym przedsiębiorstwie. Człowiek ten nazywa się Piotr Longer. Przed kilku laty oskarżył nasze przedsiębiorstwo i zażądał odszkodowania za rzekomo wynaleziony przez niego preparat. — Przegrał proces. Mimo to stale zwraca się do wuja, żąda pieniędzy i wciąż grozi. Uważam tego człowieka za desperata, który gotów jest wprowadzić w czyn swoje groźby. Dlatego też proszę, aby pan, w interesie mego wuja, polecił wziąć Longera pod nadzór policyjny.

Mc. Cain wzruszył z pożałowaniem ramionami.

— W tej sprawie możemy przedsięwziąć pewne kroki jedynie z polecenia pańskiego wuja.

— Wuj jest niezdecydowany — rzekł Elmer. — Proszę więc aby pan w jego interesie zwrócił mu uwagę na niebezpieczeństwo, zanim nie będzie za późno. Znajduje się on obecnie w fabryce i pracuje w swym gabinecie. Proszę, niech pan do niego zadzwoni.

Wymienił numer telefonu.

Mc. Cain wziął do ręki słuchawkę telefoniczną i połączył się z podanym numerem. Odpowiedział energiczny głos tak głośno, że wszyscy obecni w pokoju mogli go usłyszeć.

— Tak jestem przy telefonie. Wiliam Willard. Czego pan sobie życzy.... — Głos zamilkł i słychać było tylko rżenie. Potem nastąpiło głuche uderzenie.

— Mr Willard! Mr Willard!

Cisza.

— Pańskiemu wujowi musiało się coś przytrafić! — rzekł Mc. Cain do młodzieńca, który drżał na całym ciele.

— Na miłość boską — wyjąkał wreszcie Elmer — To napewno zrobił Longer.

Mc. Cain zaalarmował samochód służbowy.

— Sullivan, Marker, Bruce — jazda! — rozkazał Obaj pierwsi rzucili się ku drzwiom, Bruce zaś powoli podniósł się z krzesła i niechętnie odłożył apetyczną kość. Mrucząc pod nosem podążył za kolegami.

Samochód pędził przez pustą o tej porze dzielnicę przemysłową do zakładów chemicznych.

Zatrzymał się przed jednopiętrowym budynkiem w którym mieściły się biura. Dwa okna na parterze były oświetlone, poza tym wszystkie pozostałe pogrążone były w ciemności.

— Sullivan i Marker przeszukają podwórze! — rozkazał Mc Cain. — A Bruce pójdzie ze mną. Bruce ociężale wyszedł z auta i ziewając udał się za swoim przełożonym.

Elmer Willard wskazywał im drogę. Skręcili w jakiś korytarz a gdy mijali oszklone drzwi, za którymi widniało światło, Mc Cain otworzył je. Jakiś człowiek podniósł głowę z nad stosu papierów i książek.

— To jest prokurent Hoom — rzekł Elmer Wil

LINIA MAGINOTA I LINIA ZYGFRYDA

Linia Maginota i linia Siegfrieda. Na te dwa umocnienia, nie mające równych sobie w Europie spoglądają obecnie wszyscy, którzy liczą się z wybuchem konfliktu zbrojnego w Europie. Te dwie linie fortyfikacyjne, położone naprzeciw siebie, odegrają w przyszłym konflikcie rolę olbrzymią.

Interesującym zagadnieniem jest, jakimi siłami zbrojnymi dysponuje państwo narodowosocjalistyczne. Dopiero przed kilku dniami miesięcznik „Das deutsche Wehr" po raz pierwszy opublikował niektóre cyfry, które umożliwiają zapoznanie się z potęgą militarną tego państwa Europy środkowej.

Każdy niemiecki pułk piechoty składa się z 12 kompanii strzeleckich, 1 kompanii artylerii piechoty i jednej kompanii artylerii przeciwczołgowej. Niemcy pamiętają jak latem 1918 roku dywizje ich zostały zdruzgotane przez czołgi francuskie i dlatego zaopatrzyli swą piechotę w taką ilość armatek przeciwczołgowych, że teoretycznie żaden atak tanków nieprzyjacielskich nie może liczyć na powodzenie. Ale tylko teoretycznie. Próby życia taka obrona jeszcze nie wytrzymała.

Trzy pułki piechoty tworzą dywizję, do której włączone są dwa pułki artylerii. Część baterii używa jeszcze koni, część została zmotoryzowana. Ogółem dywizyj jest 43. Wchodzą one po 2—3 w skład korpusów, których jest 17. Każdy korpus dysponuje pułkiem artylerii zenitowej, pułkiem artylerii ciężkiej, batalionem chemicznym. Do korpusu włączony jest również batalion karabinów maszynowych, który służy jako rezerwa ogniowa. Poza tym każdy korpus dysponuje dywizjonem artylerii specjalnej przeciwczołgowej.

Poza tym w skład korpusu wchodzi oddział wywiadowczy, składający się z wojsk zmotoryzowanych i konnych. — Charakterystyczną rzeczą jest, że samodzielne jednostki kawalerii już w Niemczech nie istnieją. Cała kawaleria rozparcelowana została i przydzielona do korpusów piechoty.

Poza 17 korpusami, o których wspominaliśmy, Niemcy posiadają jeszcze jeden korpus specjalny, zmechanizowany, w skład którego wchodzą cztery zmechanizowane dywizje. Skład takiej dywizji — to kombinacja piechoty i czołgów. Jedna brygada strzelców na samochodach i motocyklach oraz jedna brygada czołgów. Do dywizji przydzielona jest artyleria zmotoryzowana, zmotoryzowana łączność i zmotoryzowani saperzy.

Środki przeciwlotnicze armii składają się z 17 pułków artylerii zenitowej, przydzielonych do 17 korpusów i jeszcze 20 pułków tej artylerii przydzielonych do pięciu sztabów każdej z pięciu armii.

Na tym, według czasopisma niemieckiego, nie wyczerpują się siły zbrojne Rzeszy. Na zachodzie i wschodzie znajdują się oddziały fortyfikacyjne, obsługujące te linie ufortyfikowane, które zbudowane zostały w ostatnich latach. Najciekawsza z tych linii fortyfikacyjnych, to ta, która znajduje się naprzeciw słynnej francuskiej linii Maginota, a mianowicie linia Sigfrieda.

Już w roku 1934 Niemcy zaczęły budować fortyfikacje na wschód od Renu. Prawe skrzydło tych fortyfikacyj znajdowało się w górach Wetterau, lewe skrzydło — na szwajcarskiej granicy. Teraz zaczęto te fortyfikacje rozbudowywać. Rozpoczynają się one przy mieście Emmerich, położonym nad Renem, ciągną się do gór Pfalzu, poprzez zachodnią granicę Renu i w górach Schwarzwaldu sięgają granicy szwajcarskiej. — Wystarczy rzucić okiem na mapę, by zorientować się, jak długą jest ta linia fortyfikacyj. Rozpoczęto ją budować w roku 1936. Ma być ukończona za kilka tygodni. Tempo pracy było szalone, ale należy uświadomić sobie, że przy budowie zatrudniono 600.000 ludzi — 350.000 robotników, 100.000 członków „Frontu pracy" i 150.000 żołnierzy. — Linia Siegfrieda ma długości 400 klm. i sięga 50 klm. wgłąb. Pomiędzy tą linią a linią Maginota jest zasadnicza różnica. Linia Maginota — to forteca. Linia Siegfrieda — to arena działań wojennych. Francuski system obronny polega na tym, że nie sposób przekroczyć, wytrzyma on najgwałtowniejsze ataki, zaś linia Siegfrida polega na możliwości manewrowania wojskami. Aby obronić linię Maginota wystarczy obsadzić ją wojskami i pozwolić przeciwnikowi łamać sobie zęby na betonie. Aby bronić linii Siegfrida trzeba bezustannie przerzucać wojska wzdłuż jej całej długości.

Jeśli chodzi o obronę — linia Maginota jest niewątpliwie lepsza. Jeśli chodzi o atak — lepsza jest linia niemiecka. Ale linia Maginota ma to jeszcze pierwszeństwo, że stwarza mniej ryzyka.

Niemcy bardzo wierzą w swój system fortyfikacyj obronnych, ale jeszcze bardziej wierzą w swe lotnictwo. Według czasopisma niemieckiego, lotnictwo niemieckie dysponuje obecnie 4000 samolotów.

Teoretycznie armia niemiecka jest potęgą pierwszej kategorii. Ale posiada ona defekt, którego nie znają armie innych państw europejskich. Oto istnieje ona zbyt krótko i nie zdążyła przepuścić przez swe koszary te roczniki, które mogą być powołane na wypadek konfliktu. I dlatego, gdy w czasie pokoju stanowi ona potęgę, w czasie wojny, gdyby miała ona wybuchnąć w ciągu najbliższych pięciu lat, sytuacja przedstawiać się będzie zgoła inaczej.

E. Mes.

Wywiad z premierem Słowacji

Bratysława, 25. 11. PAT. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Voelkischer Beobachter", premier słowacki dr. Tiso oświadczył, że już w grudniu zostaną przeprowadzone wybory do sejmu słowackiego, którego zadaniem będzie w pierwszym rzędzie oddać Słowacji zupełnie niezależną i odrębną konstytucję.

W przyszłej konstytucji czechosłowackiej Słowacy będą mieć z Czechami wspólny tylko resort polityki zagranicznej, część spraw skarbowych i wojskowych, jednakże nie na mocy ustawy, lecz tylko na podstawie umowy, która może być w każdej chwili wypowiedziana. Sejm słowacki będzie się składał z 75 posłów. Głosować się będzie tylko na jedną listę słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki i to słowami „tak" lub „nie". Żydom nie przysługuje bierne prawo wyborcze. Dla Niemców żyjących w Słowacji został już utworzony podsekretariat stanu. Dla 70 tyś. Węgrów zamieszkałych w Słowacji zostanie utworzony podsekretariat stanu dopiero wtedy, gdy rząd węgierski utworzy podobny podsekretariat dla pół miliona Słowaków, zamieszkałych na Węgrzech.

—oo—

— W Tallinie nastąpiło podpisanie umowy pomiędzy Estonią i delegacją rządu gen. Franco w sprawie nawiązania stosunków konsularnych.

lard — Co się stało z wujem? — dodał, zwracając się do prokurenta.

— Jest w swoim biurze — rzekł prokurent. — Przed pół godziną zaniosłem mu księgę kasową, o którą prosił.

Mc. Cain rzucił się do drzwi, na których widniał szyldzik: „Wiliam Willard, dyrektor". Bruce szedł za nim. Mc Cain trzymał już rękę na klamce, gdy Bruce zawołał:

— Proszę poczekać, kapitanie! Nie otwierać!

Mc Cain krzyknął niecierpliwie.

— No, cóż się znów stało?

Bruce węszył w powietrzu.

— Czuć kwas pruski.

Mc. Cain zatkał nos i usta chusteczką i ostrożnie uchylił drzwi. Natychmiast zamknął je z powrotem.

— Cały pokój jest pełen trującego gazu — rzekł kaszląc. — Wybiję okna z zewnątrz.

Wybiegł z pokoju i w chwilę potem rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Poczekali jeszcze kilka minut, po czym Mc. Cain rozkazał:

— Chodźmy, zobaczymy!

Otworzył ostrożnie drzwi — Świeże powietrze, które napłynęło przez rozbite szyby, wypchnęło gazy. Pierwszy wszedł do pokoju Mc. Cain, a za nim weszli jego podwładni.

Za biurkiem, stojącym w przeciwległym rogu — siedział dyrektor Willard. Górna część ciała leżała na biurku, pokrytym rozwartymi księgami handlowymi. W ręku trzymał słuchawkę telefoniczną. Mc. Cain zbliżył się do dyrektora.

— Nie żyje! — rzekł. — Śmierć nastąpiła w chwili, gdy rozmawiał z nami przez telefon.

Młody Willard patrzył przerażony na trupa wuja.

W tej samej chwili za oknem rozległ się strzał, a po chwili ktoś przeraźliwie krzyknął.

Mc. Cain wybiegł pędem z pokoju. Bruce poszedł za nim aż do drzwi, ale potem widocznie się rozmyślił. Zawrócił i z ciężkim westchnieniem ukląkł i wlazł pod biurko. Po paru minutach podniósł się, dysząc ciężko i opadł na fotel. Zamknął oczy i właśnie zamierzał się zdrzemnąć, gdy nagle otworzyły się drzwi i wszedł Mc. Cain, popychając przed sobą jakiegoś człowieka.

Po chwili zjawili się obaj detektywi, młody Willard i prokurent Hoom.

— To jest Longer! — krzyknął Willard.

— Tak sobie od razu pomyślałem — rzekł Mc. Cain. — Pan zamordował dyrektora Willarda! — krzyknął do swego więźnia.

— Zamordował? — zawołał przerażony Longer — Czy pan dyrektor został zamordowany?

— Niech pan nie gra komedii! — syknął Mc. Cain. — Wiemy o pańskich listach z pogróżkami, które pan teraz wprowadził w czyn.

— Ja tego nie zrobiłem — krzyknął śmiertelnie przerażony Longer. — Nigdy nie nastawałem na jego życie. Chciałem tylko dochodzić moich praw. Dziś otrzymałem list od dyrektora, w którym napisał, że chce mnie osobiście przesłuchać.

— Czy pan ma ten list przy sobie? — spytał Mc Cain.

Longer wyjął z kieszeni kartkę i podał ją Mc Cainowi.

Podczas gdy Mc. Cain czytał, Bruce pochylił się nad nim, aby czytać równocześnie. Kartka była napisana na maszynie i brzmiała następująco:

„Proszę przyjść dziś wieczorem o godz. 9 min. 15 do mojego prywatnego gabinetu przy biurze. — Jestem gotów dojść z panem do porozumienia. — Wiliam Willard."

— W jaki sposób otrzymał pan ten list? — spytał Mc. Cain.

— Dziś wieczorem pocztą — krzyknął Longer. Trochę się spóźniłem i gdy ujrzałem auto policyjne przed biurem, pomyślałem że dyrektor Willard zwabił mnie tutaj, aby oddać mnie w ręce policji. Wolałem więc uciec.

Bruce zbudził się nagle ze swego letargu.

— Czy pan wie, co dyrektor robił tak późno w swym gabinecie? — spytał prokurenta.

Hoom wahał się przez chwilę, po czym rzekł:

— Dyrektor Willard zauważył, że w kasie brak większych sum. Powziął on więc podejrzenie i dla stwierdzenia ich przeglądał dziś księgi kasowe.

— Czy pan wie, na kogo padło podejrzenie dyrektora? — spytał Mc. Cain.

— Nie — odparł prokurent. — Nie wiem.

— Dobrze — oświadczył Mc. Cain. — Mamy Longera i wydostaniemy od niego szczegóły w przesłuchaniu. Chodźmy.

— Chwileczkę — rzekł Bruce. — Niech mi pan

Kraj Wilhelma Tella zagrożony

MACKI PROPAGANDY HITLEROWSKIEJ

wciskają się do Szwajcarii

Całą prasą szwajcarską — a wraz z nią całą opinią publiczną w Szwajcarii — wstrząsnął poważny dreszcz niepokoju. Niepokój ten szczególnie jest żywy w północno - wschodnich niemieckich kantonach Szwajcarii, gdzie wre obecnie bardzo wytężona agitacja narodowo - socjalistyczna — tak wytężona i tak niemal zupełnie jawna, iż zwróciło to już uwagę nie tylko ludności i czujnych na to, co się w ich ojczyźnie dzieje, publicystów szwajcarskich, ale także i kół politycznych Szwajcarii. Wyrazem tego zainteresowania są interpelacje, powtarzające się raz po raz, zarówno w zarządach poszczególnych kantonów, jak i w szwajcarskiej Radzie Związkowej.

Propaganda ta idzie różnymi drogami.

Szoferzy, robotnicy, sprzedawcy...

Przede wszystkim drogą działalności indywidualnej. Kto wie, czy ta właśnie droga nie jest najniebezpieczniejsza. W różnych miastach niemieckiej Szwajcarii zjawiają się różni, nieznani skądinąd ludzie i — na gwałt zaczynają uprawiać propagandę narodowo - socjalistyczną. Są to na ogół ludzie na stanowiskach skromnych — szoferzy, robotnicy, sprzedawcy sklepowi. Ludzie ci powoli i systematycznie wsączają jad swej propagandy w dusze otoczenia. Działają na ogół w bliskości granicy niemieckiej. Terenem ich wytężonej akcji jest np. Bazylea.

Władze szwajcarskie są — a przynajmniej były dotychczas — dość tolerancyjne i liberalne, taka więc działalność propagandowa uchodzi zwykle tym agentom narodowego socjalizmu dość długo bezkarnie. Kiedy staje się zbyt jaskrawa, ściąga na siebie nierzadko uwagę policji. Wtedy okazuje się, że skromny szofer, czy subjekt w sklepie z galanterią, jest obywatelem niemieckim i że dostał się wprawdzie na teren Szwajcarii drogą legalną (między Szwajcarią a Niemcami nie potrzeba wiz) ale że nie umie zbyt dokładnie wyjaśnić celu swego tu pobytu.

Płyną fundusze...

Propaganda narodowo socjalistyczna idzie w Szwajcarii także i innymi drogami. W Radzie Związkowej omawiana była niedawno interpelacja deputowanych socjalistycznych z St. Gallen, którzy zwracali uwagę władz centralnych na to, co się dzieje w tym kantonie. Tworzą się tam mianowicie grupy organizacyjne o charakterze narodowo - socjalistycznym, rekrutujące się przeważnie z kół młodzieży. Grupy te rozwijają ożywioną działalność. Prowadzą musztry, urządzają ćwiczenia, organizują zebrania agitacyjne, mają nawet swoją własną prasę i całą ludność danego kantonu zasypują najróżniejszego typu ulotkami. Skąd biorą na to pieniądze — nie wiadomo. Przy bliższym poznaniu okazuje się zawsze, że wśród nich tkwi zawsze w najważniejszym ośrodku dyspozycyjnym ktoś z Niemiec, który do Szwajcarii przybył względnie niedawno i utrzymuje się nie wiadomo z jakich funduszów.

Walka z tymi wszystkimi objawami jest w Szwajcarii bardzo trudna. Ten na wskroś demokratyczny kraj nie umie po prostu dać sobie rady z tego rodzaju inwazją obcych mu i nienawistnych idei. Ustawodawstwo szwajcarskie jest bardzo liberalne, nie wywiera nacisku na przekonania i działalność ideową swych obywateli. W rezultacie propaganda narodowo - socjalistyczna zyskuje tylko na sile.

Niemcy grożą

Jest to tym niebezpieczniejsze, że Szwajcaria przeżywa obecnie dość wyraźny konflikt ideowy.

Nie było może w całej Europie kraju, który podczas pamiętnych dni epopei czeskiej tak zdecydowanie i jasno opowiedział się za Czechosłowacją, jak właśnie Szwajcaria. Prasa szwajcarska z tego okresu pełna była alarmów wojennych i wezwań o pomoc dla Czechów. Do ostatniej też chwili łudzono się w Szwajcarii, iż Francja i Anglia nie dopuszczą do katastrofy Czechosłowacji i że nie pozwolą Niemcom na bezkarne rządzenie się w granicach państwa czechosłowackiego. Fakt, iż Anglia i Francja tak pochopnie i tak niesławnie opuściły swego sprzymierzeńca, wywołał w Szwajcarii głębokie, wstrząsające wrażenie. Skorzystała z tego oczywiście propaganda nazistowska i szerokim łożyskiem wlała się w życie publiczne Szwajcarii. Władze szwajcarskie zorientowały się w tym względzie dość późno. Dopiero też teraz zdecydowano się w Szwajcarii na zastosowanie ostrzejszych kroków wobec głównych propagatorów narodowego socjalizmu. Wywołało to zresztą ostre głosy oburzenia w prasie niemieckiej, która na każdym kroku z ironią podkreśla, iż Szwajcaria wyrzeka się swego odwiecznego ideału neutralności, że — „wbrew woli ludności!“ — władze szwajcarskie angażują się do walki z narodowo - socjalistycznymi Niemcami i że Szwajcaria będzie musiała ponieść konsekwencje tego, niekoniecznie dla niej miłe i pomyślne.

* * *

Ten, zdawałoby się czysto lokalny konflikt szwajcarsko - niemiecki urasta w dzisiejszej sytuacji europejskiej do rozmiarów konfliktu o charakterze ogólnym. Mimo woli bowiem stawia sobie człowiek pytanie, jaki cel mają Niemcy w tym zwróceniu luf swej propagandy w stronę Szwajcarii. Czyżby „dynamizm“ niemiecki zwracał się w stronę niemieckich kantonów Szwajcarii?

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek: Przedstawienia nie będzie.

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego“)

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Symche Płachte“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA „Pani Walewska“ (Greta Garbo i Charles Boyer).

APOLLO: „Chicago“ (Tyrone Power, Alice Faye, Don Ameche i in.).

ATLANTIC: „Ten, którego ukochałam“ (Sylvia Sidney) i „Świat mówi o nas“

LOPP: „Wzgardzona“ (Barbara Stanwyck i John Boles) i „Saratoga“ (Jean Harlow i Clark Gable).

PROMIEŃ: „Symfonia młodości“ i „Zbieg z San Quentin“.

SCALA „Zgrzeszyłam“ (Michelle Morgan i Raimu)

STELLA „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“

SZTUKA: „Proces Dra Derugi“ (film niem.)

ŚWIT: „Ostatnia brygada“ (Barszczewska, Junosza-Stępowski, Sawan).

UCIECHA: „Batalia nieustraszonych“ (Olivia de Havilland, George Brent).

WANDA: „Wesoły ordynans“ (Fernandel)

---

da pół godziny czasu, a będę mógł powiedzieć coś wielce interesującego.

— Dobrze — odparł Mc. Cain. — Jestem ciekaw, co z tego wyniknie

Bruce wziął list skierowany do Longera i z szybkością, o którą go wcale nie można było podejrzewać, wybiegł z pokoju.

Po niedługim czasie wrócił. Na twarzy jego widniał wyraz triumfu.

Kapitan Mc. Cain patrzył na zapisaną maszynowym pismem karteczkę, którą mu podał Bruce — nie wiedząc o co chodzi.

— Co mam z tym zrobić? — zapytał gniewnie.

— Są to próbki pisma ze wszystkich maszyn — jakie znajdują się w tych biurach — rzekł Bruce. Niech pan porówna tę ostatnią próbkę z listem, który otrzymał Longer

Kapitan Mc. Cain zmarszczył czoło i uważnie porównywał pisma.

— Cóż z tego? — rzekł wreszcie chłodno. — Obie kartki pisane są na maszynach tego samego typu. Ale czego to ma być dowodem?

Na twarzy Bruce'a widniała dziecięca radość.

—A czy pan wie, kapitanie, w czyim gabinecie stoi ta maszyna do pisania?

— Nie! — rzekł niecierpliwie Mc. Cain.

Bruce wskazał palcem na Elmera Willard.

— On jest mordercą!

Nastąpiła cisza. Po kilku chwilach kapitan wybuchnął:

— Czy pan zapomniał,że Elmer Willard był u nas w biurze, podczas gdy dyrektor Willard rozmawiał z nami przez telefon?

— A mimo to — rzekł Bruce spokojnie — on właśnie zamordował swego wuja. A pan kapitanie, pomógł mu w tym.

Mc. Cain zaniemówił i nim przyszedł do siebie, Bruce podszedł do biurka.

— To biurko, jak pan widzi — rzekł oddychając z trudem — stoi naprzeciwko drzwi a połamana flaszeczka leżała pod biurkiem, a więc mogła być tylko wrzucona przez kogoś kto stał akurat za biurkiem. W takim wypadku morderca nie mógłby uciec przed trującym gazem. To jest dowodem, że flaszeczka z gazem nie została wrzucona do pokoju....

— Lecz wczarowana — przerwał ironicznie kapitan.

— Tak i tym czarodziejem był Elmer Willard, — odparł Bruce, mrugając porozumiewawczo. — Flaszeczkę, którą przed tym położył pod biurkiem rozbił z komendy policji z odległości kilku kilometrów w naszych oczach.

Elmer Willard zbladł ja ktrup, gdy ujrzał, że Bruce wskazał na dzwonek telefoniczny, przytwierdzony do boku biurka.

— Elmer Willard ukradł pieniądze z kasy — ciągnął Bruce — a swego wuja zabił dlatego, że ten zauważył kradzież. Napisał list do Longera — aby mieć kozła ofiarnego, którego by złapano przy fabryce w krytycznym momencie. Sobie zaś zapewnił wspaniałe alibi, które może wymyśleć tylko przestępca, a mianowicie komendę policji.

Przed tym zaś obwiązał jedwabną nitką szyjkę flaszeczki z trującym gazem i przywiązał nitkę do młoteczka dzwonka a flaszeczkę przymocował do zewnętrznego brzegu skrzyneczki sygnałowej, umieszczonej pod biurkiem: było to zrobione w ten sposób, aby przy najlżejszym pociągnięciu za nitkę, flaszeczka upadła na ziemię i pękła. Gdy zatelefonowaliśmy do dyrektora Willarda i młoteczek urządzenia sygnałowego zaczął się poruszać, nitka zerwała się i nastąpiła katastrofa.

Bruce sięgnął do kieszeni i podał kapitanowi granatową niteczkę:

— Tę nitkę znalazłem na młoteczku dzwonka, podczas gdy pan gonił Longera. Okazało się, że jest ona wyciągnięta z taśmy maszyny Elmera Willarda.

Detektyw Bruce otarł pot z czoła.

— Ale teraz dosyć już pracowałem i chcę tylko jak najprędzej wrócić do mojej smacznej kości, która została w biurze.

—ooo—

KRAKÓW wczoraj i dziś

Napad rabunkowy na ul. Poselskiej

Nad ranem dnia 28 sierpnia br. została napadnięta na ulicy Poselskiej przez 3 mężczyzn niejaka Stefania Owsiakówna, rejestrowana prostytutka. Napastnicy rzucili się na nią, skopali i pobili na całym ciele, po czym, wyrwawszy jej torebkę z kwotą 12 zł. zbiegli w kierunku Wawelu, ścigani przez pokrzywdzoną, ale bezskutecznie.

Po kilku dniach aresztowano, jako podejrzanych o dokonanie napadu na prostytutkę: robotnika Juliana Wojdała i betoniarza Franciszka Baranka. Na podstawie wyników śledztwa obaj aresztowani zostali oskarżeni o napad rabunkowy i w dniu dzisiejszym zasiedli na ławie oskarżonych przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie.

Strzelanie w obronie koniecznej nie jest przestępstwem

W Luboczy pod Krakowem w dniu 12 lutego br. zdarzył się ciekawy wypadek postrzelenia, którego epilog rozegrał się przed Sądem Okręgowym w Krakowie. W krytycznym czasie koło pewnego domu, w którym odbywało się wesele, przechodził młody robotnik Piotr Głowa. Gdy Głowa z ciekawości stanął na drodze przed domem, wówczas zaatakowali go trzej goście weselni, uzbrojeni w brzytwy i sztylety. Na widok napastników, Głowa zaczął uciekać, lecz po chwili, kiedy jeden ze ścigających niejaki Antoni Kwater przeciął mu kurtkę brzytwą, Głowa, broniąc się, strzelił z rewolweru i przebił napastnikowi lewe kolano, powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Rozprawa przeciw osk. Głowie wykazała bezpodstawność zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia, albowiem przesłuchani liczni świadkowie stwierdzili, że zajście zostało sprowokowane przez Kwatera i jego towarzyszy, więc Głowa musiał bronić się. Sędzia dr Wsołek przyjął wypadek obrony koniecznej i na tej podstawie uwolnił osk. Głowę od winy i kary.

Śmiertelna walka policji z więźniami

Skuci łańcuchem przestępcy usiłowali udusić eskortującego ich policjanta

Dwaj posterunkowi policji eskortowali wczoraj trzech więźniów ze Lwowa do więzienia w Wiśniczu, gdzie mieli oni odcierpieć kary.

Na drodze prowadzącej do Wiśnicza, jeden z posterunkowych oddalił się na chwilę.

Wówczas skuci jednym łańcuchem przestępcy rzucili się na drugiego policjanta, przewrócili go na ziemię i poczęli dusić oraz zadawać mu razy łańcuchem.

Z pomocą napadniętemu pośpieszył jego kolega.

Gdy więźniowie usiłowali i jego obezwładnić, policjant strzelił dwukrotnie z rewolweru, kładąc trupem jednego na miejscu i raniąc lekko drugiego.

Zabity, który miał być odstawiony do więzienia razem ze swym bratem, miał odcierpieć karę 12-tu lat więzienia.

O zajściu zawiadomiono komendę wojewódzką policji oraz prokuratora.

Badanie uprawnień kandydatów na radnych

Główna Komisja Wyborcza do Rady Miejskiej zajęta jest obecnie badaniem ważności podpisów, złożonych na listach kandydackich, oraz uprawnień kandydatów na radnych.

Ponieważ ogółem na wszystkich listach widnieje około 10.000 podpisów, prace przeciągną się do przyszłego tygodnia, po czym dopiero wyznaczone będą numery wyborcze poszczególnych list.

Strajk okupacyjny w składzie galanterii

W składzie galanterii i kosmetyki Lichtensteina przy ul. Karmelickiej 10 wybuchł wczoraj w południe strajk okupacyjny 8 pracowników, którzy wysunęli żądanie podwyżki płac, umowy zbiorowej, stabilizacji nowych pracowników i godnego traktowania.

Na skutek interwencji Centralnego Związku Pracowników Handlowych i Biurowych, wyznaczona została w Inspektoracie Pracy konferencja na dzień dzisiejszy.

Inż. Doboszyńskiego bronić będzie 1 adwokat

W procesie apelacyjnym, który odbędzie się we Lwowie 26 bm. inż. Doboszyńskiego bronić będzie 1 tylko adwokat, a mianowicie mec. Pieracki ze Lwowa. Wspomniana decyzja ławy obrońców pozostaje w związku z duchem przepisów nowego dekretu, który — co należy podkreślić — wchodzi w życie 28 bm.

Młockarnia zmiażdżyła chłopca

W Lipowem pow. Nowy Sącz 10-letni Grzegorz Młynarczyk włożył podczas zabawy rękę do będącej w ruchu młockarni, która zmiażdżyła mu palce.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych

Przed Sądem Okręg. w Krakowie toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa karna przeciw niejakiej Wandzie W., oskarżonej o to że przy pomocy 6 proszków chininy usiłowała spędzić sobie płód. Równocześnie za udzielenie pomocy w tym przestępstwie odpowiadała przed sądem Olga G. Sąd skazał obie kobiety po 2 tygodnie aresztu, zawieszając im wykonanie kary na 2 lata.

Fatalny wypadek szklarza

Wędrowny szklarz z Brzeszcz 60-letni Władysław Korczyk, potrącony został przez rowerzystę w Oświęcimiu na ul. Marsz. Piłsudskiego i upadł. Z rąk wypadła mu skrzynka ze szkłem, przy czym ułamki przecięły mu prawą nogę poniżej kolana. Broczącego silnie krwią szklarza przewieziono do lekarza. Z powodu znacznego upływu krwi. stan jego jest ciężki.

Za porzucenie dziecka — 6 miesięcy

W nocy na 15 września br. znaleziono obok żłobka miejskiego przy ul. Koletek w Krakowie porzucone 8 tygodniowe dziecko płci żeńskiej. Matką tego dziecka była Antonia Jamroz służąca, która w dniu dzisiejszym stanęła przed sądem krakowskim.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia mgr. Pykosz zasądził oskarżoną na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. Oskarżał prok. dr. Szeliga, bronił adw. dr. Bulwa.

Robotnik ofiarą nieszczęśliwego wypadku

Robotnik kolejowy 22-letni Franciszek Kossok, podczas układania szyn kolejowych i zwrotnicy na odcinku Sucha-Osielec, został silnie okaleczony. W trakcie dociągania zwrotnicy do szyn, włożył on prawą nogę między oba żelaza, które mu ją zmiażdżyły.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala powszechnego w Wadowicach.

Napad rabunkowy

Nocy onegdajszej dwaj bandyci włamali się do mieszkania Izraela Wasserstroma w Jaźwicy w powiecie dębickim. Po sterroryzowaniu domowników bandyci zrabowali około 500 zł. w gotówce i zbiegli pod osłoną nocy. Zawiadomiona o napadzie policja wdrożyła dochodzenia.

Batem uderzył posterunkowego

Niejaki Tomasz Groszek, woźnica z Krakowa, odpowiadał przed Sądem Okręg., oskarżony o znieważenie i czynną napaść na posterunkowego w służbie. Groszek bowiem, zatrzymany przez policjanta do wylegitymowania, uderzył przedstawiciela bezpieczeństwa publicznego kilkakrotnie batem. Woźnicę skazał sędzia dr Wsołek na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

—oo—

Zaprawa lekkoatletów krakowskich

Od dnia 1 grudnia br. Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny urządza dla członków klubów zrzeszonych w K. O. Z. L. A. zaprawę gimnastyczną na hali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26, w poniedziałki i czwartki od g. 20 do 21-ej

Zawody pływackie w Katowicach

Katowicki Dąb organizuje 11 grudnia w Katowicach, w krytym basenie miejskim, zawody pływackie przy udziale najlepszych zawodników śląskich z Dębu, Giszowca i Pogoni.

Czołowi łyżwiarze warszawscy na treningu w Katowicach

W dniu wczorajszym wyjechało z Warszawy do Katowic 7 czołowych łyżwiarzy figurowych członków Warsz. Tow. Łyżwiarskiego.

Łyżwiarze ci, wysłani na koszt Towarzystwa, trenować będą na sztucznym torze w Katowicach przez 10 dni.

Przed mistrzostwami świata w hokeju lodowym

We środę, Szwajcarski Związek Hokeja Lodowego otrzymał oficjalne zgłoszenie reprezentacji Niemiec do udziału w mistrzostwach świata, jakie odbędą się w połowie lutego w Zurychu.

Dotychczas do turnieju mistrzowskiego zgłoszono drużyny sześciu państw.

Sygnały S. O. S. z parowca sowieckiego

Emden, 25 11. (R). Parowiec sowiecki „Lena" idący z ładunkiem drzewa do Anglii uległ awarii i wysłał sygnały S. O. S. Na pomoc znajdującemu się w niebezpieczeństwie statkowi sowieckiemu pospieszył statek niemiecki „Pionier", który zabrał na swój pokład załogę sowieckiego parowca. Z portu Emden wyszedł na ratunek statek ratowniczy „Max Berendt", który będzie usiłował uratować „Lenę".

— Niemiecki ambasador w U. S. A. Dieckhoff wyjechał wczoraj do Niemiec na pokładzie parowca Hansa.

— Z Hamburga donoszą: Burza która szalała wczoraj wieczorem u ujścia Łaby, dochodziła chwilami do gwałtowności 11 stopni. Spowodowała ona zderzenie się 2 statków niemieckich i parostatku szwedzkiego oraz spędziła w ujściu Łaby ogromne masy wody, powodując wylew. Liczne domy przybrzeżne ewakuowano.



P.Z.P.N. NIE PRZYJMIE OFERTY

na udział Polski w „Mitropa-Cup'ie“

Wywiad z płk. Glabiszem

Jednemu z dziennikarzy warszawskich udzielił prezes PZPN płk. Glabisz wywiadu w sprawie udziału Polski w Mitropa - Cupie.

— Czy PZPN otrzymał jakąś konkretną propozycję w sprawie uczestnictwa w Mitropa Cupie?

— Na razie żadna oferta tego rodzaju do nas nie wpłynęła. Oficjalnie więc nic nam nie wiadomo o tej sprawie.

— Jak zapatruje się pan pułkownik na możliwość wzięcia przez Polskę udziału w rozgrywkach?

— Moim zdaniem, oświadcza płk. Glabisz, nawet w razie nadejścia takiej propozycji, PZPN byłby zmuszony załatwić ją odmownie. Składa się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim nie mamy drużyn, które mogłyby skutecznie stawić czoło renomowanym zespołom ekstraklasy węgierskiej, czy włoskiej. Poza tym terminarz rozgrywek o mistrzostwo ligi stoi w wyraźnej kolizji z terminami meczów pucharowych. W tej sytuacji drużyna polska walcząca w Mitropa - Cupie musiałaby zrezygnować z gier ligowych. Na koniec duże zastrzeżenia musi budzić atmosfera, w jakiej toczą się spotkania o Mitropa - Cup. Przypomina pan sobie zapewne niekończący się łańcuch skandali w roku 1937, zlikwidowany przez wycofanie z rozgrywek drużyn Admiry i Genovy. Nie dla innych powodów, jak właśnie dla uniknięcia skandali, wycofała Szwajcaria swoje drużyny z rozgrywek o puchar. Rzecz jasna więc, że Polski Związek Piłki Nożnej przed przystąpieniem do Mitropa - Cupu musiałby poważnie zastanowić się nad wpływem, jaki wywrze ta konkurencja na naszych piłkarzy.

— Sądząc z pańskich opinii, jest pan przeciwny uczestnictwu Polski w pucharze.

— W gruncie rzeczy tak. Natomiast radbym widział mecze drużyn polskich z tymi samymi zespołami węgierskimi, czy włoskimi, rozgrywane w atmosferze towarzyskiej i w terminie, jaki byłby dla nas wygodny. Nie cglądałoby się na tych zawodach aktów brutalności i zajadłej walki na śmierć i życie. Swoboda wyboru terminu zwolniłaby nas z konieczności rozgrywania spotkań wczesną wiosną czy zgoła zimą, jak to ma miejsce w Mitropa - Cupie.

— Czy nasz ewentualny udział w Mitropa Cupie nie przyniósłby jednak pewnych korzyści?

— Oczywiście. Były by to korzyści finansowe. Broń Boże, nie lekceważę tego momentu ale straty sportowe byłyby w tym wypadku większe od zysków materialnych.

— Z radością natomiast, kończy płk. Glabisz, powitałbym zaproszenie Polski do rozgrywek o puchar Svehli. Jest to konkurencja w której walczą reprezentacje, atmosfera meczów jest bardziej powściągliwa, a korzyści sportowe płynące ze spotkań z drużynami Włoch, Niemiec, Czech czy Węgier, bezsprzecznie bardzo wielkie. Takie zaproszenie chętnie zobaczyłbym w sekretariacie PZPN.

Reprezentacja Krakowa wyjedzie do Lwowa na finał Pucharu Polski

Na skutek wyjaśnień udzielonych przez prezydium PZPN-u zarząd KOZPN-u zmienił swoją decyzję i postanowił jednak rozegrać zawody finałowe o puchar Polski we Lwowie w najbliższą niedzielę, dnia 27 bm. Mecz powyższy, ze względu na jego znaczenie, jak i towarzyszące mu perypetie, wzbudził we Lwowie niebywałe zainteresowanie.

Kapitan związkowy KOZPN-u p. Delekta zestawił już skład drużyny reprezentacyjnej Krakowa, która wystąpi do powyższych zawodów we Lwowie. Jest on nast.: bramkarz Madejski, obrońcy Kotlarczyk i Szumilas, pomocnicy Góra, Grünberg i Majeran, napastnicy Habowski, Młynarek, Gracz, Pazurek i Zembaczyński. Rezerwowy bramkarz Radwański.

Narciarze francuscy szykują się do Zakopanego

Dwutygodniowy trening w Polsce przed zawodami FIS

Narciarstwo francuskie szykuje się w tym roku do ofensywy na froncie turystycznym i sportowym. Francja wie dobrze, jaką wartość dla propagandy mają sukcesy mistrzostw, jak rozwinęły się narciarstwo i stacje sportów zimowych dzięki zwycięstwom Allaisa i Couttet. Szampiom będą nadal oczkiem w głowie Związku, ale główny nacisk będzie położony na rozwój turystyki.

Sytuacja do ataku jest bowiem idealna: można przecież pozyskać tych wszystkich cudzoziemców, którzy jeszcze w roku ubiegłym jeździli do Austrii, a zrezygnują z tego po „Anschlussie“. Francja jest po dewaluacji franka tania, tereny ma wyśmienite, szkołę stworzoną przez Allaisa wspaniałą, więc nic nie stoi na przeszkodzie ekspansji, zwłaszcza że rząd to rozumie, buduje kolejki, subsydiuje stacje sportów zimowych. W tym roku będzie we Francji 97 miejscowości ze szkołami narciarskimi. A w Chamonix odbędzie się słynny „Kandahar“, który aż do „Anschlussu“ odbywał się w St. Anton.

Oczkiem w głowie pozostają jednak mistrzowie. Zajmie się nimi w tym roku Emile Allais, który wycofuje się z czynnego życia sportowego. Francuska drużyna narodowa zbierze się już w grudniu na obozie w Col de Voza koło Chamonix. Paniami opiekować się będzie świetny zjazdowiec Rene Lafforgues.

Team na FIS ma już dokładny program. Pierwsze zawody to wielka Nagroda Paryża w Megeve (8—9 styczeń). Od 10 do 25 stycznia trening w St. Moritz, od 26—29 start na zawodach w Garmisch Partenkirchen. Potem wyprawa do Zakopanego i dwa tygodnie treningów na Kasprowym. Z Polski droga prowadzi przez Czechosłowację (start na mistrzostwach) do Superbagneres na mistrzostwa Francji.

Dr Agnel z Chamonix ojciec znakomitego zjazdowca i wiceprezes Związku francuskiego, uważa następujące czynniki za niezmiernie doniosłe dla nadchodzącego sezonu: stworzenie teamu pań, wiek uczestników obozu w Chamonix — najstarszy ma lat 20 i wreszcie sumienne przygotowywanie biegaczy, skoczków. Siłą Francji były bowiem dotąd konkurencje alpejskie: ale Francja ma ambicję odegrać poważną rolę i w konkurencjach klasycznych, w których specjalizuje się cały szereg młodych sił.

Żadna dziedzina sportu we Francji nie pracuje tak systematycznie, jak narciarstwo. A narciarze jeszcze nigdy nie kładli takiego nacisku na przygotowanie drużyny do mistrzostw świata, jak w tym roku.

To też Francja może zrobić w Zakopanem niejedną niespodziankę.

Dziennikarze u prezesa Z. Z.

(m) Prezes Związku Związków Sportowych, minister pułkownik Juliusz Ulrych przyjął wczoraj delegację Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. w osobach: prezesa zarządu red. Wacława Sikorskiego, prezesa oddziału warszawskiego Związku red. Mariana Strzeleckiego, wice prezesów zarządu głównego red. Aleksandra Szejnacha i red. Stanisława Rotherta oraz sekretarza red. Ryszarda Mosina.

W czasie konferencji omówiono wzajemny stosunek między naczelną organizacją sportu polskiego a prasą sportową.

Prezes PZLA w Krakowie

W dniach najbliższych przybędzie do Krakowa prezes Polskiego Związku Lekkoatletycznego, inż. Znajdowski, celem przeprowadzenia lustracji na terenie krakowskiego okręgu.

Giszowiec — Dąb w pływaniu

Na własnym basenie pływackim w Nikiszowcu K. S. Giszowiec organizuje w dn. 3 grudnia br. międzyklubowe spotkanie Giszowiec—Dąb Katowice.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.